Nr. 227. We Lwowie, Środa dnia 2. Października 1867. Rok VI.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecyi i Danii 6
Francyi i Anglii 23 franków
Włoch 25
Belgii i Szwajcarji 18
Turcyi i ks. Naddun. 18
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 2. października.

Sejm węgierski został onegdaj otwarty. Ponieważ właściwie nie był on zamkniętym, lecz tylko posiedzenia miał odroczone, więc otwarcie nastąpiło bez zwykłych uroczystości. Pierwsze posiedzenie było czysto porządkowe. Ważny wniosek deputacyjnego układu z Austrją, nie został Izbom przedłożony. Wypadkiem najważniejszym pierwszego posiedzenia jest oświadczenie ministra finansów, p. Lonyay, że udało mu się zaciągnąć pożyczkę 40 do 60 milionów guldenów na budowę kolei żelaznych. Warunki i bliższe szczegóły operacji przedstawi minister oddzielnej komisji, która wczoraj została wybraną. Nie muszą to być warunki trudne, skoro z pewnym tryumfem p. Lonyay komunikował Izbie wiadomość o zawarciu pożyczki. Widać, że kredyt monarchii, a przynajmniej Węgier stać jeszcze silnie może, byle raz uporządkowano trudności konstytucyjne, byle raz wyjść ze stanu tymczasowości na drogę stałego rozwoju składowych potęg państwa.

Obecnie, niestety, bardzo daleko jeszcze do tego. Świeże manifestacje w Königinhof świadczą, że przywódzcy czescy szaleją po dawnemu, a gdy ludzie poważni jak Sladkowsky śmią utrzymywać, że śpiewanie hymnu moskiewskiego nie jest bynajmniej demonstracją polityczną na korzyść obcego państwa, lecz jakiemś *confortativum* ducha narodowego, i gdy obecni sojusznicy przywtarzają podobnemu twierdzeniu okrzykami hurra, toby się zdawało, że narodowych czeskich przywódzców opanował taki straszny zawrót głowy, że już tylko straszna katastrofa i wielka klęska narodowa wyleczyć ich może. Na szczęście nie wszyscy już dziś w Czechach znajdują się w obozie centralistycznym lub narodowo-moskiewskim. Są i tacy, którzy nie czują potrzeby przymierzki azjatyckiego barbarzyństwa, aby ideom narodowym nadać wagę. Gdy się skończy we Wiedniu ów drogi karnawał namiętności rasowych, karnawał centralistyczny, wtedy i sprawa czeska wejdzie na naturalniejsze tory. — Ustawowi natomiast, a raczej naszych delegatów być powinno niedopuście uszczuplenia praw królestw dziedzicznych przez szalejących doktrynerów, i raczej położyć koniec niebezpiecznej zabawie. Taką drogę wskazuje nietylko wzgląd na dobro prowincji naszej, lecz względy polityki ogólnej, wzgląd na polską sprawę i przyszłość narodowej polityki.

Demonstracje na demonstracje. Niedawno zbiegli się w Sztutgardzie prusacy zwolennicy, aby zawyrokować potrzebę jak najszybszego przyłączenia Niemiec południowych do Związku północnego, i postanowili zrobić w tym celu podanie do Izb wirtemberskich; a już dn. 29. zm. liczne zgromadzenie tak zwanej partji ludowej zdecydowało, że traktaty z Prusami ludowej na odrzucenie, ministerjum Varnbüler, które je wniosło przed Izby, na nieufność, a prawo dopiero o służbie wojskowej na potępienie. Zgromadzenie żąda zarazem, aby zwołana została konstytuanta odpowiednio do ustawy z d. 1. lipca 1849 roku. Okrzyczane o pruskie sympatje księstwo Badeńskie miało w tymże samym dniu swoją anti-pruską manifestację. Deputowany badeński, Mohl, który przed miesiącem tak ostro przeciw łączeniu się z Prusami wystąpił, i którego program wówczas dzienniki szeroko rozniosły, zgromadził swoich wyborców. Na 84 obecnych, 46 wyraziło mu zupełną zgodę swoją z politycznem zapatrywaniem się deputowanego. — Oto objawy opinii niemieckiej, dowodnie świadczące, że jeśli Niemcy pragną być zjednoczeni, to bynajmniej nie idzie za tem, aby monarchia p. Bismarka cieszyła się powszechnem powodzeniem w Niemczech.

„Orzeł“ stowarzyszenia oświaty ludowej.

Dwojakiego rodzaju bywa organiczna praca narodowa, wedle dróg, któremi do skonsolidowania i podniesienia narodu dąży.

Jedna krząta się głównie na polu publicznem, druga pracuje głównie na polu prywatnej gorliwości około spraw publicznych. Pierwsza usiłuje zorganizować naród w Radzie gminnej, w Radzie powiatowej, w sejmie, początkując i uchwalając instytucje publiczne, odpowiednie stosunkom, zdolności i usposobieniu narodu. Druga uzupełnia tę czynność na polu prywatnej gorliwości, wywołując instytucje prywatne, idące w pomoc instytucjom publicznym. Praca organiczna, odbywająca się w pierwszym kierunku, utworzyła u nas ustawę gminną, Rady gminne, Rady powiatowe, usiłowała odpowiedniej naturze rzeczy zreformować sejmową ustawę wyborczą, stworzyła ustawę o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych, i Radę szkolną. Zakres tej pracy organicznej jest bardzo obszerny, a mamy dopiero urzeczywistnione pierwsze podwaliny organizacji narodowej.

Równolegle z tą pracą powinienby iść, a nawet ją wyprzedzać, rodzaj drugi pracy organicznej, prywatnej gorliwości obywateli pozostawiony. Ale niestety ten drugi rodzaj pracy organicznej nie dotrzymuje kroku pierwszemu. Jakaś apatja, jakieś niedołęztwo owładnęło nas wszystkich. Zdaje nam się, że cały zakres pracy organicznej już będzie dostatecznie wypełniony przez Rady gminne, Rady powiatowe, miejscowe nadzory szkolne, przez Radę szkolną i sejm.

Odzywają się wprawdzie ogólnikowe narzekania, że się nic nie robi, ale i ci sami narzekający nie wiedzą, jak i co ma się robić. Są to bowiem krzyki nałogowych malkontentów, niemających ani świadomości dla czego narzekają, ani niemających celu wytkniętego przed sobą. Taka niby opozycja przeciw wszystkiemu co się dzieje, jest najłatwiejszym sposobem zajmowania się sprawami publicznemi, bo do niej nie potrzeba mieć ani zdolności, ani planu, ani celu przed sobą. Dosyć jest wszystko ganić, na wszystko się rzucać. Naród obojętny jest przy podobnej opozycji. Ani go ona rozbudzi, ani naprowadzi do jakiejś pracy. Nie z podobnych więc niedowarzonych opozycyjnych elukubracyj, ale z wpatrzenia się w stosunki realne poznawać nam, gdzie i jak pracą organiczną na polu gorliwości prywatnej uzupełniać należy pracę organiczną publiczną.

Przy każdej czynności publicznej, osobliwie przy wyborach, występuje w całej nagości brak oświaty u ludu naszego. Ciemny lud kierować się daje uprzedzeniom, przesądom lub ludziom przewrotnym, schlebiającym i podburzającym jego dzikie namiętności i nieuzasadnione pragnienia.

Cierpimy na ten stan rzeczy wszyscy, głosimy, że ludowi gwałtem potrzeba oświaty, aby wejść mógł w szeregi obywatelskie narodu, ale czy uczyniliśmy choć cokolwiek, aby tę oświatę ludową dźwignąć? Szkółki ludowe, chociażby jak najlepiej urządzone i wszędzie zaprowadzone, niewiele przyczynią się do rozpędzenia ciemności. Z szkółek ludowych lud przeważnie tylko wynosi naukę czytania, a więc dopiero możność oświecenia się, jeśli w dalszem swem życiu z wyniesionej ze szkół ludowych nauki czytania korzystać będzie mógł. Ale czyż przy obecnym stanie rzeczy może lud korzystać z tej możności oświecenia się? Cóż on czytać będzie, wyszedłszy ze szkół? Literatura nasza ludowa jest bardzo uboga w dziełka, zastosowane do potrzeb ludu naszego, ba, prawie ich nie posiada. Najpierwsze potrzeby ludu naszego nie są w niej zaspokojone.

Gdybyśmy mieli ludowe dziełka o rolnictwie, o sadownictwie, o pszczelnictwie, o uprawie roślin pastewnych, o uprawie warzyw, o chowie bydła rogatego, o chowie koni, o chowie owiec i t. d., toż lud nasz nauczywszy się w szkółkach czytać, chwytałby chciwie za te dziełka, czerpałby z nich wiadomości potrzebne, próbowałby w praktyce zastosowania dawanych tam rad, podnosiłby się jego pogląd na rzeczy, otaczające go, budziłaby się w nim chęć do dalszej nauki, i chętnie brałby się potem także do dziełek ludowych, traktujących o gminie, o Radzie powiatowej, o sejmie, o kraju.

Lecz tego wszystkiego ani mu szkoła ludowa ani żadna instytucja publiczna nie dostarczy. Dostarczyć mu może takich dziełek jedynie prywatna gorliwość obywatelska, a ta znowu jedynie wtedy, gdy utworzy prywatne stowarzyszenie oświaty ludowej.

Myśl podobnego stowarzyszenia już od kilku lat była poruszana. Poruszał ją także kilkakrotnie w „Zapiskach literackich“ dawniejszy *Dziennik Literacki*, ale wówczas, za rządów Bacha i Schmerlinga, niepodobieństwem było utworzyć podobne stowarzyszenie, bo podejrzliwość ówczesnych rządów byłaby zaraz w podobnem stowarzyszeniu widziała jakieś zamiary zdrady stanu, jakieś przygotowania rewolucyjne. Dzisiaj zaś jest to łatwem do uskutecznienia, a wziąwszy się legalnie do dzieła, i postawiwszy na czele mężów, których rząd o skryte zamiary podejrzywać nie może, już wszystko jedynie od dobrej woli i gorliwości obywatelskiej zależeć będzie.

Plan statutów podobnego stowarzyszenia jest już wypracowany i w tych dniach będzie podany do potwierdzenia rządowego. Myśmy zaproponowali, aby temu stowarzyszeniu dać nazwę *Orzeł*, poszliśmy bowiem za przypadkową myślą, wyrażoną przez Kraszewskiego, który pisząc o pomyślnem powodzeniu *Sokoła*, mającego na celu: dźwignąć fizyczne wychowanie młodszego pokolenia, wyraził życzenie, aby w Galicji zawiązał się i jaki *Orzeł*, stowarzyszenie drugie, mające na celu dźwignąć oświatę ludową, podnieść duchowo i lud nasz. *Sokoł* w przeciągu kilku miesięcy zyskał rozgłos i uznanie powszechne, i dziś już liczy tylu członków i uczniów, iż o własnych może kroczyć siłach. Oby i *Orłowi* udało się to jeszcze świetniej!

Licząc na powszechne zrozumienie ważności sprawy oświaty ludowej, jednem z głównych zadań obecnych naszego pisma zrobimy popieranie stowarzyszenia oświaty ludowej przy jego zawiązku, wprowadzeniu w życie i przeprowadzeniu. Wierzymy w przyszłość naszego narodu, więc wierzymy i w świetne powodzenie tego *Orła*, stowarzyszenia oświaty ludowej. Przekonani jesteśmy, że wszystko co w kraju jest szlachetnego, patrjotycznego, myślącego o przyszłości narodowej, zapisze się pod sztandary tego Orła, aby uzupełnić pracę organiczną w najważniejszym dla nas zakresie.

Zakres stowarzyszenia oświaty ludowej będzie bardzo obszerny. Dla każdego chętnego znajdzie się tam miejsce do pracy, sposobność do zasługi obywatelskiej. Tylko gorliwości, tylko wytrwania nam trzeba; bez tych dwóch cnót obywatelskich nic nie zrobimy.

Wydawanie tanich dziełek i pism ludowych, zakładanie biblioteczek ludowych, wspieranie i wynagradzanie gorliwych nauczycieli, wspieranie uboższych gmin przy zakładaniu szkółek, dostarczanie nauczycielom ludowym dzieł, z którychby się sami kształcić mogli, podawanie pomocnej dłoni tej młodzieży ludowej, która szczególniejsze w szkołach okaże talenta i tp. — oto zakres zawiązać się mającego *Orła*, stowarzyszenia oświaty ludowej.

Stowarzyszenie to ma już od bardzo wielu znakomitych obywateli przyrzeczenie znacznej pomocy materjalnej a oraz i moralnej. Skoro statuta będą potwierdzone, nie wątpimy że wystąpi zaraz w silnym już zawiązku, zabezpieczającym jego przyszłość.

Projekt regulaminu dla Rad powiatowych w Galicji.

I. Ukonstytuowanie Rady powiatowej.

§. 1. Przełożony politycznej władzy powiatowej doręczy każdemu z wybranych członków Rady, przeciw którego obieralności na podstawie §. 3. i 11. ordynacji wyborczej dla gmin, nic zarzucić się nie da, certyfikat wyborczy, który upoważnia wybranego do wstępu do Rady powiatowej, i stanowi domniemanie ważności jego wyboru, dopóki Rada powiatowa nie orzecze inaczej. (§. 28. ordynacji wybor. powiatowej.)

§. 2. Tak zebrani członkowie Rady powiatowej, przystąpią pod przewodnictwem członka, z grona swego obranego, przedewszystkiem do rozpoznania aktów wyborczych, przez przełożonego politycznej władzy powiatowej sobie przedłożonych, i rozstrzygają ostatecznie o przypuszczeniu wybranych. (§. 29. ord. wyb. pow.)

§. 3. Skoro wybory więcej niż połowy członków Rady zostaną sprawdzone, Rada uważa się za ukonstytuowaną (§. 29. ord. wyb. powiat.), wybiera z grona swego prezesa, jego zastępcę i swój Wydział, i przystępuje do czynności, do

Krynica i Słotwina.

(Ciąg dalszy.)

Ta świeżość i czystość wody w wannie, której parą ogrzane dno w 5 minutach nadaje kąpieli temperaturę 25 albo 26 stopni ciepła, ta od gazu bieluchna perlistość kąpieli, te bańki z szumem i pryskaniem jawiące się i niknące, które pieszczą się z kąpiącym, trącają go po całej skórze, i raz osiadają jak szron na ciele, to znowu znikają i nad powierzchnią kąpieli wytrysknją na kilka cali w górę w postaci nitek srebrnych i t. d. — robią to, że każdy tak chętnie powraca do tej kąpieli, co się znacznie przyczynia do powrotu zdrowia.

Studnię tego zdroju należałoby na nowo pokryć, gdyż pokrycie teraźniejsze pochyliło się, i trudno, aby przez zimę wytrzymało; a jeśli wytrzyma, to może być nieszczęście jakie dla gości przyszłorocznych. Tak samo i podłoga koło zdroju już zgniła, i zapada się, trzebaby więc dać nową, aby kto nogi nie wykręcił. Podobnego nakrycia wymaga i zdrój Słotwiny, otwarty bowiem i nieokryty jest wystawiony na deszcze, śniegi i wszelkie nieczystości pasącego się bydła i ludzi, którzy kapeluszami i brudnemi naczyniami czerpią zeń wodę do picia. Tem prędzej potrzeba go pokryć i zamknąć, gdy zarząd kąpielowy napełnia wodą je go flaszki, i rozsełą ją w świat.

Co do urządzenia łazienek, nie można nic dodać; tylko uważamy, że 6 pokojów na borowinowe (błotniste) kąpiele nie wystarcza dla gości licznych. Dotąd może się kąpać osób tylko 20, a bywają wypadki, że się chciało 50 osób kąpać; ztąd nieporządek i nieukontentowanie. Wanny na te kąpiele są niezgrabne i zbyt ciężkie, stróże mordują się bardzo z temi wannami, sama maszynerja niestosowna i t. d. Potrzebaby więcej pokojów na kąpiele, i te wanny inaczej przyrządzać. Za stosowne uważamy także, aby do posługi kąpiących się mężczyzn nie wyznaczano dziewcząt. W pokojach kąpielowych zamało wentylacji. Goście się skarzą na ból głowy z wyziewów pary kąpielowej, trzebaby i to usunąć. Kąpią się też razem ludzie czyści i zdrowi z nieczystymi i niezdrowymi. Potrzebaby albo jedno skrzydło łazienek oddać na kąpiele tym drugim, albo im wyznaczyć pewien czas do kąpieli, aby się sami kąpali.

Dwa te źródła uzdrawiające, w Krynicy i Słotwinie, są jak dwaj bracia Siamscy; jedno dla drugiego potrzebne, uzupełniając się wzajemnie, a odległe od siebie tylko ćwierć mili. Źródło w Krynicy dzierży już swoją sławę od lat 20; tysiące ludzi już zawdzięcza mu dziś swoje życie i zdrowie — źródło zaś w Słotwinie, niedawno z błotnistej studzienki wydobyte i do użytku cierpiących gości obrócone, chemicznie przez lekarzy rozebrane, wyrównuje swojemi składowemi częściami głośnym wodom Schwalbachu, a jak lekarze obeznani twierdzą, ma ono taki wpływ na zdrowie, że źródło w Krynicy stoi w stosunku do Słotwiny, jak chleb żytny do pszennego. Toż z radością mienią lekarze źródło w Słotwinie pszenicą Krynicy w przenośnem znaczeniu.

Te dwa zbawienne zdrojowiska mają świetną przyszłość przed sobą, jeżeli zarząd kąpielowy zechce sprężyście i rzetelnie zużytkować je dla chorych. Rozbiór chemiczny wody słotwińskiej, dokonany świeżo, jest już w druku w Krakowie, i niebawem ogłoszony, rozniesie po Europie sławę tego, w pieluchach będącego polskiego zdrojowiska. Woda Słotwiny jest dla swego kwasu o wiele przyjemniejszą do picia, niż woda Krynicy, która jest zimniejszą, i odznacza się w piciu surowizną i smakiem wapna. Pierwsza, używana miernie, porządkuje czynności żołądka rozwilżaniem swojem, pobudza apetyt, a używana nad miarę, sprowadza przeczyszczenie, podczas gdy druga sprowadza u jednych zatkanie, u drugich gwałtowne przeczyszczenie, użyta nad miarę i nierozważnie więcej szkodzi chorym niż pomaga, rodzi gorączkę i nieżyt żołądka. Co do siły t. j. ilości i jakości składowych części, należy się berło pierwszeństwa wodom Krynicy. Gdyby się znalazł jaki jenialny lekarz, któryby jak Prysznic umiał robić przeróżne zastosowania tych wód do różnych słabości ciała, to wody polskie w Krynicy i Słotwinie stałyby się cudownem, a może i ogólnem lekarstwem na choroby niewieście, na wszelkie niestrawności żołądka, na raki wewnętrzne, cierpienia hemeroidalne, katary żołądka i kiszek, bezkrwistość, wszelkie osłabienia z powodu zbytkowania w życiu albo długich chorób itd. A gdy dodamy do tego zdrowe powietrze gór, położenie szczęśliwe wśród lasów żywicznych, szum potoków skalistych, oddalenie od zgiełku światowego, zespolenie się z matką przyrodą, i używanie jej darów błogich w cichości, spokoju itd., to możemy twierdzić, że Krynica byłaby wybornem, nieocenionem przytuliskiem nietylko dla chorych, ale i dla tych, co na lato uciekają od kurzów i biur miejskich, a jednak nie chcą się skazać na samotność.

Sama Krynica jednak, mimo obfitego, zbawiennego zdroju, mimo położenia zdrowego i romantycznego, zostałaby piękną ale dziką krainą, gdyby jej rozumna ręka człowieka nie przerobiła na kącik, zupełnie cierpieniom i wymaganiom ludzi odpowiedni, gdyby rozum ludzki nie ujął w swe cywilizatorskie ręce surowych darów przyrody i nie zużytkował ich na swoje potrzeby. Zarząd więc kąpielowy, jako szafarz i dozorca zbawiennych tych zdrojowisk, może się przyczynić do zrobienia z Krynicy zakładu nietylko krajowego, ale i europejskiego, może tę dziką kotlinę zamienić w park uroczy bez wielkich wysileń, któreby się nadto sowicie wypłaciły.

Zakład Krynicy postąpił wprawdzie znacznie od lat 10, ale postępuje żółwim krokiem i z trwożliwem wyrachowaniem, z jakąś niepotrzebną wątpliwością co do przyszłości jego. Wiele zrobiła tu ręka ludzka, ale w Krynicy, w jej dniach dziecińRstwa, trzeba było jeszcze więcej zrobić chcąc dni skrócić i porę męzkiego życia przyspieszyć.

(Dokończenie nastąpi.)

zakresu jej działania należących. (§. 30. ord. wyb. powiat.)

Wybór prezesa i jego zastępcy potrzebuje zatwierdzenia cesarskiego (§. 30. ord. wybor. powiat.)

Uwaga: Do najpilniejszych czynności Rady, przedewszystkiem uskutecznić się mających, należy: orzeczenie co do regulaminu obrad, wyznaczenie lokalu urzędowego, mianowanie potrzebnych urzędników i sług, instrukcje dla wydziału i urzędników wydać się mające, i obmyślenie środków dla pokrycia wydatków, w roku bieżącym niezbędnych. (§. 22., 23., 26., i 35. ustawy o reprez. powiatowej.)

II. Zbieranie się Rady powiatowej ukonstytuowanej. Przewodnictwo.

§. 4. Rada powiatowa zbiera się na zgromadzenie zwyczajne albo nadzwyczajne. (§. 38. ust. o repr. pow.)

Rada powiatowa, na mocy ustawy zwołana i zebrana, obraduje i załatwia czynności do zakresu działania swego należące, stosownie do przyjętego regulaminu. (§. 39. ust. o reprez. powiatowej.)

§. 5. Przygotowania potrzebne dla posiedzeń Rady powiatowej, nadzór nad lokalnościami i rozrządzanie niemi, staranie się o urządzenie i sprzęty, należy do Wydziału powiatowego; staranie się zaś o siły kancelaryjne i służbę wtenczas, gdy Rada powiatowa Wydział do tego upoważni. (§. 3. regulaminu i §§. 26. i 33. ust. o repr. pow.)

§. 6. Certyfikat, przez przełożonego politycznej władzy powiatowej członkowi Rady nowo wybranemu doręczony — upoważnia go do wstępu do Rady powiatowej, do zasiadania i głosowania w Radzie, dopóki orzeczenie nieważności wyboru przez Radę nie nastąpi. (§. 28. ord. wyb. powiat.)

§. 7. Potwierdzony przez monarchę prezes zwołuje zgromadzenie Rady, zagaja i zamyka posiedzenie, postanawia porządek dzienny, czuwa nad ścisłem wykonaniem regulaminu, kieruje obradami, udziela głosu, podaje wnioski pod głosowanie, oznajmia tegoż rezultat, przestrzega porządku, ma prawo wezwać mowcę do rzeczy lub do porządku, odebrać głos, jako też upominać członka Rady przekraczającego regulamin, wezwać publiczność do spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia zarządzić wydalenie pojedynczych osób, lub całej publiczności — i zawiesić lub zamknąć posiedzenie. (§. 38, 39, 40, 41 ust. o repr. powiat.)

§. 8. Prezes jest też organem Rady powiatowej na zewnątrz — i on ma prawo otwierać i przydzielać wszelkie do Rady powiatowej lub jej Wydziału wniesione podania. Niemniej ma prezes, nietylko prawo, ale i obowiązek, członków Rady powiatowej — niewypełniających, przyjętych obowiązków bez usprawiedliwienia po bezskutecznem upomnieniu, Radzie przy najbliższem zebraniu wymienić, i co do dalszego postępowania jej rady zasięgnąć.

§. 9. W razie zachodzącej przeszkody, prawa i obowiązki prezesa obejmuje jego zastępca.

III. Ukonstytuowanie Wydziału powiatowego. Podział Rady na sekcje. Szczegółowe komisje.

§. 10. Rada powiatowa jest we wszystkich sprawach, do zakresu działania jej należących, organem obradującym i uchwalającym, Wydział powiatowy zaś, organem zarządzającym i wykonawczym. (§. 20, 29 ust. o repr. powiat.)

Rada powiatowa wyda szczegółowe instrukcje co do spraw, należących do Wydziału powiatowego, co do sposobu ich załatwiania, — oznaczy sprawy, które prezes będzie mocen załatwiać pobieżnie, — uchwali listę, płace i zaopatrzenia urzędników i sług do Wydziału potrzebnych, postanowi również, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami mianować urzędników, i jakie ma być dyscyplinarne postępowanie z nimi, niemniej uchwali zarysy instrukcji służbowej dla nich. (§. 26, 35, 46 ust. o repr. powiat.)

§. 11. Wydział powiatowy, z prezesa i z sześciu członków, włącznie z zastępcą prezesa się składający, winien czynności, do zakresu działania jego należące, na sześć sekcyj czyli referatów podzielić, — w miarę czego i Rada powiatowa także na sześć sekcyj podzielićby się musiała.

Celem sekcji jest dokładniejsze rozpoznanie przedmiotów, do zakresu działania Rady powiatowej należących.

Uwaga. Podział Rad powiatowych, jak się zdaje, będzie dwojaki, t. j. albo

a) podział na sekcje przedmiotowe (wyżej wskazane), albo

b) na sekcje terytorjalne, o ile która Rada pierwszy lub drugi podział za właściwszy uzna. (Projekt niniejszy więcej ma pierwszy rodzaj sekcji na oku.)

§. 12. Wybór członków Rady powiatowej do sekcyj, odbywa się większością głosów.

Przy wyborze do sekcyj, większa świadomość przedmiotu, stosunki terytorjalne, i o ile możności życzenia radców uwzględnionemi być powinny.

Przewodniczącym sekcji jest zawsze członek Wydziału powiatowego, który zarazem jest referentem sekcji.

Posiedzenia sekcyj według potrzeby odbywać się mają, a dzień i miejsce odbywania tychże przewodniczący sekcji naprzód oznaczy.

Do obrad i uchwał sekcji, obecność przynajmniej trzech członków, nie wliczając w to przewodniczącego, jest konieczną.

Zamiast prezesa, w jego nieobecności zastępca jego przy obradach każdej sekcji przytomnym być może, i wtenczas prezydowanie w obradach do niego z prawa należy. Członkom innych sekcyj znajdowanie się na posiedzeniach wzbronionem nie jest, mogą nawet doradczo głos zabierać, lecz prawa głosowania nie mają.

§. 13. Pod rozpoznanie i obrady sekcyj, należą tylko te przedmioty, które Rada lub Wydział tymże poruczy.

Sekcjom nie przysługa prawo stanowczego decydowania o sprawie, — ich prace są tylko rozpoznawcze, a uchwały i wnioski tylko doradcze, dlaczego też członkowie jako tacy, za ekspozowane organa Rady powiatowej, referentowi wydziałowemu dodani, uważać się powinni.

Sprawozdania sekcyj tylko wtenczas bezpośrednio na pełnej Radzie wnoszone być mogą, jeżeli Rada wyjątkowo tak zarządziła, — w każdym innym razie zaś sprawozdania sekcyj Wydziałowi powiatowemu przedkładane, i jako przedłożenia wydziałowe na posiedzeniach pełnej Rady uważane być mają.

§. 14. Tak Rada powiatowa jako też i Wydział mogą poruczania szczegółowych czynności specjalnym komisjom, lub pojedynczym osobom (choćby do składu Rady nienależącym), których sprawozdania albo Radzie pełnej, lub też Wydziałowi powiatowemu (§. 13. regulaminu) przedkładane być mają. (§. 37 o rep. pow.)

IV. Posiedzenia Rady. Protokoły.

§. 15. Posiedzenia Rady powiatowej są jawne. Wyjątkowo jednak może Rada uchwalić posiedzenie tajne, gdy tego zażąda prezydujący, albo przynajmniej pięciu członków Rady. Posiedzenia, na których przedmiotem obrad są budżety lub rachunki powiatowe, muszą być jawne. (§. 40 ust. o repr. pow.)

§. 16. Prezes zagaja posiedzenie, skoro więcej niż połowa członków Rady jest obecną, — zdaje sprawę sam lub przez pojedynczych referentów Wydziału z czynności Wydziału powiatowego, potem podaje do wiadomości złożone wnioski i sprawozdania; względem pierwszych w razie potrzeby czyni pytanie o poparcie wniosku, następnie zawiadamia Radę o komunikatach rządowych, Wydziału powiatowego lub komisyj, a ostatecznie o innych podaniach, donosząc również, czy i co pod tym względem może już zarządzonem było. (§§. 34, 36, 42 ust. o reprez. pow.)

Po załatwieniu tych czynności przystępuje prezes do właściwego porządku dziennego.

§. 17. Z każdego posiedzenia powinien być spisany protokół.

Protokół obrad, przez sekretarza Rady prowadzić się mający, zawiera: potwierdzenie obecności członków Rady do powzięcia uchwały dostatecznej; treść zawiadomień, Radzie powiatowej udzielonych; wnioski wraz pod obradowanie, z wymienieniem wnioskodawcy; sformułowane pytania, poddane pod głosowanie; wypadki wyborów i głosowania, niemniej zapadłe uchwały.

Każdy protokół ma być na następnem posiedzeniu odczytany, sprawdzony, a po zatwierdzeniu od Rady, przez prezesa i sekretarza podpisany. (§. 45 ustawy o repr. pow.)

V. Przedłożenia. Wnioski. Rozprawy.

§. 18. Pojedyncze przedmioty przedstawiane być mogą Radzie powiatowej, pod obrady:

a) jako przedłożenia rządowe, za pośrednictwem prezesa;

b) jako przedłożenia Wydziału powiatowego;

c) jako sprawozdania sekcyj, lub

d) komisyj specjalnych przez Radę wyznaczonych;

e) jako wnioski pojedynczych członków Rady.

§. 19. Wnioski, spostrzeżenia i poprawki członków Rady, gmin lub obszarów dworskich, do powiatu należących, odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego, sekcyjnego lub komisyjnego, mogą być albo Wydziałowi albo wprost sekcji lub komisji zakomunikowane.

Samoistne zaś wnioski członków Rady, gmin lub obszarów dworskich, nie odnoszące się do wyżwzmiankowanych przedłożeń, mają być na piśmie, lub osobiście przez członka Rady, reprezentacje gmin lub obszarów dworskich, ustnie Wydziałowi powiatowemu w celu przygotowawczego rozpoznania przedłożone.

§. 20. Wnioski, tym sposobem (§. 19.) pisemnie lub osobiście stawiane, niemniej przedłożenia rządowe, nie wymagają poparcia i nie mogą być bez poprzedniego rozpoznania odrzucone.

Samoistne wnioski, przez członków Rady na posiedzeniu Rady pełnej wniesione, wymagają poparcia przynajmniej pięciu członków, i będą tylko wtenczas zaraz pod obradę, jeżeli Rada nagłość tychże uzna. Wnioski samoistne gmin lub obszarów dworskich do powiatu należących, będą wtedy tylko na pełnej Radzie przyjęte, jeżeli przez członka Rady wniesione zostaną.

§. 21. Przed uchwałą, zarządzającą przygotowawcze rozpoznanie wniosku, wolno wnioskodawcy cofnąć swój wniosek.

Jeżeli cofnięcie przed nastąpieniem rozprawy nad wnioskiem mimo to ma być prowadzoną, gdyby cofnięty wniosek podniesiony został z przyzwoleniem wnioskodawcy przez innego członka Rady.

§. 22. Przedłożenia wydziałowe, sekcyjne lub komisyjne, i wnioski samoistne, przez Radę odrzucone, na tem samem posiedzeniu ponownie pod rozbiór wzięte być mogą, jeżeli się za tem większa połowa obecnych na posiedzeniu członków Rady oświadczy.

§. 23. Rozprawa rozpoczyna się od sprawozdania lub uzasadnienia wniosku przez wnioskodawcę.

Nad każdym przedmiotem nastąpi najpierw rozprawa ogólna, a następnie rozprawa specjalna.

Po ukończonej ogólnej rozprawie, następić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia.

Jeżeli wykaże się podczas rozpraw, iż sprawozdanie nie jest wyczerpujące, może takowe być odesłane Wydziałowi, sekcji lub osobnej komisji dla uzupełnienia.

Po głosowaniu nad pojedynczemi częściami przedmiotu, następuje czytanie i głosowanie nad całością, jeżeli Rada pod tym względem nic innego nie uchwali.

§. 24. Odroczenie rozprawy, każdego czasu wniesione i uchwalone być może.

Wniosek o zamknięcie rozprawy ma być poddany natychmiast pod głosowanie, a w razie przyjęcia, mogą mowcy, zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi, wybrać ze swego grona po jednemu. Jeżeli porozumienie nie nastąpi, rozstrzyga los, poczem tylko ci wybrani lub wylosowani mowcy, następnie sprawozdawca, a w razie gdyby przygotowawcze rozpoznanie miejsca nie miało, wnioskodawca, mogą głos zabierać. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 30. września. O nowem ugrupowaniu się stronnictw parlamentarnych dał telegram wczorajszy krótką wiadomość. Nie mamy jednak szczegółów, kto do tego klubu należy, i jaką przedstawia on siłę głosów.

Pragska *Bohemia* podaje niektóre wskazówki, jak do tej organizacji przychodziło. Klub Herbsta-Kaisersfelda przestał istnieć już od kilku tygodni, gdyż przywódzcy jego stracili wielką cząstkę wzięcia swojego. Z dawniejszych klubów istnieje tylko polski, słowieńsko-tyrolski i wielkich właścicieli ziemskich. Posłowie niemieccy z Czech zebrali się na naradę, i na niej przyjęli za podstawę ugodę z Węgrami. Dr. Herbst, Plener i Hanisch byli przy tem obecni. Banhaus i Wolfram otrzymali zlecenie zapytać Herbsta, czy nie byłby skłonnym przystąpić do klubu, i objąć jego przewodnictwo. Herbst odmówił z początku, ale potem rozpoczęto z nim rokowania. Tymczasem Banhaus i Klier zasiedli do ułożenia programu dla klubu posłów niemieckich z Czech. To jedna historja.

Druga dotyczy organizacji klubu skrajnej lewicy. Na czele jej stanął dr. Berger, przyjmując za podstawę także ugodę. O programie jego nic niewiadomo dotąd.

N. fr. Presse donosi, że kanclerz br. Beust udał się dziś na wezwanie cesarza do Ischl, i dopiero nazajutrz miał wrócić.

W sferach dobrze poinformowanych obiega pogłoska, że br. Hübner nie wróci już więcej na swoją posadę w Rzymie.

Mimo wcale jasnego niedawnego doniesienia z Vera-Cruz, utrzymują się ciągle wątpliwości, czy Juarez wyda zwłoki Maksymiliana. W *N. fr. Presse* znajdujemy wiadomość, iż zwłoki te nie będą wydane Austrji, ale Stanom Zjednoczonym, i dopiero od tychże otrzyma je admirał Tegetthoff, obecnie mający się znajdować na wyspie Hawannie.

W Wiedniu robią teraz w przytomności arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma gorliwe próby z przyrządem do zabijania ludzi, wynalazku paryzkiego, nazwanym po francuzku „Mitrailleuse", a po niemiecku „Kugelspritze". Próby jednak nie wypadają dość pomyślnie w porównaniu z rezultatami strzelania z odtylcowych karabinów, pomysłu Wänzla i Werndla, z któremi także robią ciągle próby.

Peszt d. 28. września. Wspomniana przez nas polemika między Kemenym a Koszutem w *P. Naplo*, staje się coraz ciekawszą, gdyż taki publicysta jak baron Kemeny, jest w możności popierania swoich twierdzeń w poruszonej kwestji takiemi szczegółami, które rzadko komu mogą być znane. I tak spotykamy we wczorajszym artykule, poświęconym tej sprawie, nadzwyczaj interesujące skreślenie przebiegu rokowań Koszuta z Moskalami, gdy stał na czele rewolucji w r. 1849. Wedle tego artykułu w *Pesti Naplo*, dnia 1. sierpnia 1849 przybyli ministrowie Szemere i Bathyany do Nyiradony, by na wezwanie Koszuta udać się do Aradu. Od Görgeya samego i od tajnych ajentów, których miał w obozie tego jenerała, dowiedział się bowiem Koszut, że Görgey wszedł z Moskalami w układy o zawarcie pokoju. Wziął więc tę sprawę na siebie, i polecił jej przeprowadzenie obom wyżwzmiankowanym ministrom. Podstawą tych rokowań miało być w ostatecznym razie ofiarowanie Gottorpom korony św. Szczepana. W tym duchu rozpoczęli obaj ministrowie rokowania przy sposobności, gdy parlamentarz Paszkiewicza, Miłoradowicz, przybył do Wielkiego Waradynu w celu wymiany wziętych w niewolę oficerów moskiewskich. Pierwsza nota nie zawierała jeszcze ofiarowania Moskwie korony węgierskiej wprost. Proponowano tam tylko zawarcie z Moskwą samą oddzielnie pokoju. Nota jednak pozostała bez skutku, gdyż nie ma zwyczaju z słabszym nieprzyjacielem zbyt pochopnie zawiązywać układów. Na dniu 7. sierpnia wysłali już więc ministrowie węgierscy drugą notę do moskiewskiego obozu. Uważano za stosowne, żeby ją wręczył jenerał, i wybrano do tej misji jen. Pöltenberga, dodając mu jeszcze pułkownika Leopolda Benickiego i kapitana Betlena, wraz z kompanią huzarów „Mikołaja." Podczas trwania tej misji, następowała w Aradzie jedna narada ministerjalna szybko po drugiej, tak że dnia 10. września wystylizowano już trzecią notę, w której już wręcz, na podstawie zasady *secundogenitury* ofiarowano dynastji moskiewskiej węgierską koronę, i jeszcze Pöltenberg nie powrócił nawet, gdy postanowiono wysłanie nowego posła. Koszut wybrał do tego Piotra Czenowicza. Podczas tego losy wojenne bardzo szybko się zmieniały. Dembiński zamiast wedle wydanego mu rozkazu dążyć pod Arad, pomaszerował do zajętego przez nieprzyjaciół Szegedynu. Görgej 9. września przybył do Aradu i usiłował połączyć się z Dembińskim. Między Aradem i Szegedynem spotkał jednak Schlicka. Wypadki, które później nastąpiły, prześcignęły niezwyczajnie szybko, jak widzimy, prowadzone układy.

Jokai w dzienniku *Hon* tłómaczy to znoszenie się Węgrów z Moskalami nie względami politycznemi, ale czysto wojskowemi. Powiada, że Koszutowi i Szemeremu chodziło o powstrzymanie pochodu wojsk Paszkiewicza, i ta korespondencja pomogła do celu przynajmniej na dni kilka. Politycznego znaczenia nie ma ona żadnego.

Peszt d. 30. września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, z wyjątkiem Festeticza, byli wszyscy ministrowie obecni. Prezydujący powitał zgromadzenie, zawiadomił o opróżnieniu kilku krzeseł poselskich, o nowych wyborach i t. p. Minister Lonyay oświadczył, że w interesie budowli kolejowych powiodło mu się zaciągnąć pożyczkę 40, a ewentualnie 60 milionów. Bliższe szczegóły poda osobnemu komitetowi z 15tu członków, który ma być jutro wybranym.

Mnichów d. 20. września. *Morgen Post* dowiaduje się, że projektowane ożenienie panującego króla bawarskiego z najmłodszą siostrą cesarzowej austrjackiej — spełzło na niczem z powodów, które nie są jawnemi.

Mannheim d. 29. września. Nietylko w Wirtembergu, ale i w Badenie grupują się stronnictwa za i przeciwko polityce pruskiej. Wczoraj na wezwanie posła Mohla zebrali się tu wyborcy, aby rostrzęsnąć postępowanie sejmu badeńskiego wobec znanej mowy tronowej wielkiego księcia, z której zdawało się, że nie w. książę, ale Bismark przemawia. Otóż na tym mityngu wyborców 36 dało wotum ufności sejmowi, 48 zaś złożyło na piśmie protest.

Berlin d. 30. września. Adres parlamentu północno-niemieckiego nie został dotychczas doręczony królowi pruskiemu, ale spoczywa w aktach prezydenta Simsona. Głównym powodem tej zwłoki zdaje się być nieobecność króla w miejscu, i ztąd wyrastająca niepewność, czy go doręczyć ma deputacja Izby, czy kanclerz Bismark, czy wreszcie poczta. Dzienniki wiedeńskie odkrywają w tem wiele komiczności i zdaniem ich, adres traci wagę swoją, im później zostanie doręczony.

Flensburg d. 30. września. Konrektor Jesson został powołany do Berlina, aby tam dać wyjaśnienie co do stosunków językowych w północnym Szlezwiku.

Paryż d. 29. września. Chociaż Garibaldi aresztowany i odstawiony na Kaprerę, to jednak rząd francuzki czuwa ciągle zarówno z włoskim, i mają się na baczności. Eskadra morza Śródziemnego jest nieustannie w pogotowiu do odpłynięcia na wybrzeża rzymskie. Statki transportowe w Tulonie podobnież; i dotąd nie nadszedł z Paryża rozkaz, odwołujący tę gotowość. *Liberté* dowiaduje się przytem, że rząd włoski jeszcze mocniej obsacza granicę rzymską wojskiem. Przyczyną tego ma być upor Garibaldego, który nie chce żadnym sposobem dać słowa honoru, iż nie opuści Kaprery i nie pójdzie na Rzym. Z tego też powodu jeden okręt wojenny włoski ma krążyć koło Kaprery na straży. Już po swojem aresztowaniu wydał Garibaldi odezwę do Włochów, w której powiada: „Mieszkańcy Rzymu mają prawo niewolników, zbuntowania się przeciwko swoim tyranom — księżom. Włosi mają obowiązek pójść im na pomoc, choćby nawet 50 Garibaldich było aresztowanych. Idźcie tedy za waszemi szlachetnemi postanowieniami, Rzymianie i Włosi!" Odezwę tę napisał Garibaldi w wagonie, wieziony do Alessandrji, i być może, że za jej głosem pójdą Rzymianie i Włosi, i dla tego ta obawa Francji i rządu włoskiego, i ztąd te ostrożności.

Mem. dipl. dowiaduje się, że nuncjusz stolicy apostolskiej w Paryżu, udał się we środę w przeszłym tygodniu do ministerstwa spraw zewnętrznych, aby za pośrednictwem pana de Moustier złożyć cesarzowi podziękowanie stolicy apostolskiej z powodu aresztowania Garibaldego. Rząd papieski uznaje, że środki, jakich użył rząd włoski, aby przeszkodzić zamierzonej ekspedycji Garibaldego na państwo Kościelne, ma głównie zawdzięczyć wpływom gabinetu francuskiego.

Florencja d. 29. wrześna. Znajdujący się tutaj deputowani parlamentu, wystosowali do prezydenta Izby, p. Mari list, z przypomnieniem, że Garibaldi, będąc deputowanym, nie powinien był być uwięzionym, zwłaszcza że go nie schwytano na gorącym uczynku, nie w chwili, gdy chciał przekraczać granicę rzymską, — bo to fałszywie doniósł telegram rządowy — ale w miejscu, odległem od granicy, Sinalunga, zkąd miał się udać do Perugii. Jeden z adjutantów jego, Delvecchio ogłosił sprawozdanie o aresztowaniu jenerała, z którego się pokazuje, że policja włoska uwięziła Garibaldego, śpiącego spokojnie. Nasamprzód wezwano go, aby nie szedł na terytorjum rzymskie, na co on odpowiedział: „Idę tam, gdzie mi się podoba, pod temi samemi warunkami, jak każdy inny obywatel; wzbraniam się tedy usłuchać waszego wezwania". „Jeźli tak, to jesteś aresztowany jenerale". Z nim razem dało się aresztować i wieźć trzech towarzyszy: major Basso, inżynier Barborini i adjutant sekretarz, Delvecchio. Delvecchio wysiadł później po drodze, aby powyższą odezwę podać do dzienników.

Londyn d. 30 września. Książe następca tronu pruskiego wraz z małżonką oczekiwany tu jest na dzień 20. października. — Rząd wysyła komisję specjalną do Manchester, aby sądzić fenistów. Królowa holenderska odjeżdża jutro do Paryża.

Kronika.

— Uprawnionych wyborców z grupy posiadłości większych powiatu rawskiego, prosimy, aby dla porozumienia się względem kandydatów do Rady powiatowej zechcieli się zjechać na dniu 30. października popołudniu do Rawy, do sali rady miejskiej w domu p. Arbesbauera, burmistrza.

Rawa d. 30. września 1867.

Józef Jabłonowski, Sylwester Krzyżanowski, Antoni Jabłonowski.

— **Sybirscy wygnańcy.** Karol Stör, czeladnik stolarski ze Lwowa, który powrócił teraz z niewoli moskiewskiej, podaje do wiadomości, że towarzysze jego wygnania: Mikołaj Szargus z Mszany, Stanisław Trojanowski, czeladnik piekarski z Tarnowskiego, i Florjan Dembkowski, czeladnik blacharski z Przeworska, upraszają krewnych swoich lub kogobądź innego, ktoby zechciał tem się zająć, żeby podali prośby o ich uwolnienie.

— W Niemirowie d. 27. września spadł śnieg do wysokości 3 cali, a około 10tej godz. znna stopniał. Zimno było dotkliwe; palono w piecach.

— **Niezwyczajne zjawisko zoologiczne.** W Żurawnikach koło Winnik, przed dwoma tygodniami kilku kosarzy ujrzało krążącego nad niemi orła, który kołując spuszczał się coraz niżej, aż nareście rzucił się jak strzała na jednego z nich, pokaleczył mu twarz i tak silnie wbił mu pazury w ramię, że musiano je ai siłą rozważać. Co najdziwniejsza, że ptak ten rzucił się potem na spiącą w rowie kobietę, matkę pokaleczonego kosarza, i tak ją pokąsał, że we dwa dni umarła.

— **Kurs nauki praktycznej języka francuzkiego i niemieckiego**, tudzież literatury tych języków, otwiera temi dniami w mieście naszem pani z Jaśkiewiczów Wermonowa, koncesjonowana nauczycielka języków, która po 25-letnim pobycie za granicą, powróciła do miasta rodzinnego. Świadectwa i listy pochwalne z Paryża, Pragi, Wiednia i Nizzy, które mieliśmy sposobność przeglądnąć, świadczą najkorzystniej o nadzwyczaj praktycznej metodzie p. Wermutowej. Obok instytutów wychowania panien, między któremi są istotnie zakłady pierwszorzędne, stanie więc w mieście naszem zakład, poświęcony wyłącznie nauce języków, a długoletnia praca i udowodniona gorliwość i zdolność jego założycielki są rękojmią, że ta nowa szkoła nauki praktycznej odpowie swemu zadaniu. Szczegóły o warunkach przyjęcia do zakładu tego ogłosi pani Wermutowa osobno.

— **Nowo-odkryte skarby mineralne w Karpatach galicyjskich.** Pan Emanuel Sygiericz, niegdyś uczeń dr. Nowickiego, a obecnie zakładu geologicznego w Wiedniu, fachowy badacz przyrody, który już kilka lat poświęca wakacje badaniom geologicznym w kraju rodzinnym, przybył teraz do Lwowa z plonami tegorocznej swojej wycieczki, który w wysokim stopniu zajmą uwagę znawców, jak i każdego ziomka. Bawiąc pod Borynią (w Samborskiem) u p. Celestyna Zyblikiewicza, robił wycieczki geologiczne po tamtejszym Bieszczadzie między Borynią, Ropawskiem, Wysockiem Wyżnem i Komarnikami, gdzie napotkał pokłady marmurów zielonego i czerwonego, wielkie pokłady piaskowca, zawierającego srebro, oraz pokłady gipsu białego, których piękne okazy widzieliśmy. Przywiózł także piękne egzemplarze minerałów karpackich, osobliwie w krystałach celujące. Piaskowiec rozbierał sam chemicznie i znalazł w nim 7 proc. srebra. Marmur zielony jest niepospolitej piękności. Skarby te pokrywają ogromną przestrzeń.

P. Sygiericz przyrzekł nam dać opis tych swoich wycieczek, który niebawem w fejletonie *Gaz. Nar.* umieścimy.

Wielka szkoda, że zacny ten młodzieniec musi dla braku funduszów ograniczać swoje wycieczki i badania chemiczne na ciasny bardzo zakres.

— **Z pod Przemyśla.** Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* bardzo ładnie opisany uroczysty obchód poświęcenia odnowionego kościoła w Żółkwi, bardzo się ucieszyłem, że są jeszcze ludzie, którzy dbają o domy Boże i o chwałę jego; ale pomyślałem sobie: dla czego też nikt nie doniesie o naszej Kalwaryi Pacławskiej! Mieszkam niedaleko tejże Kalwaryi i liczę już lat 60, bywam od lat 50 co rok prawie na wszystkich odpustach, i cieszyłem się, jak pobożny ludek ze wszystkich stron się zchodził, i to obu obrządków, osobliwie zaś w ostatnich latach — gdyż z łaski dobrodziei z staraniem tamtejszych oo. franciszkanów, pomimo przeszkody ze strony gr. katol. kapituły przemyskiej, prawie wszystkie kaplice i kościół odnowione, lub też na nowo są postawione. Widziałem zawsze, jak księża łacińscy i ruscy wspólnie ludzi spowiadali i inne nabożeństwa odprawiali w klasztorze.

Ale oto przyszedłszy tego roku na odpust dnia 15. sierpnia, obaczyłem koło cerkiewki, która od klasztoru nie bardzo daleko stoi, jakiś daszek na 4 słupach na podobieństwo broga, a pod nim kilku księży ruskich, nabożeństwo odprawiających, bo reszta była w klasztorze. Zdziwiło mnie to — aliści przychodzę na drugi odpust d. 14. września, słyszę strzelanie z moździeży. Pytam, gdzie to strzelają? Mówią mi ludzie, że koło cerkwi. Na co? Na to, aby ludzi zwabić! Idę tam z ciekawości, widzę ten sam daszek i niektórych księży ruskich, odprawiających nabożeństwo — i o dziwo, widzę na gruszy zawieszony obraz Matki Boskiej i lampami oświecony! Pytam, co to znaczy? Mówią mi ludzie, że tak niektórzy księża mówią, iż Matce Boskiej uprzykrzyło się w kościele, bo tam na piszczałkach grają, i tu uszła, tu się objawiła; że tu w cerkwi jest starsza Matka Boska i t. d.

Pomyślałem sobie: Mówią sami nie wiedzą co! Ale wnet przekonałem się sam, gdym zobaczył, że ksiądz ruski z długiemi włosami chodził koło kościoła i ruskich ludzi zwracał, aby nie szli do kościoła, ale do cerkwi, że tam jest ich Matka Boża, że oni tam chodzić powinni a nie do Lachów. Pytam, co to za ksiądz? To proboszcz i dziekan z tej parafii, tylko mieszka w drugiej wsi, i dopiero przeszłego roku nastał, i chce odłączyć lud ruski, żeby nie przychodzili na odpust do kościoła, ale do cerkwi, choć tam nie ma żadnego odpustu; i swoim księżom zakazuje, aby nie szli do klasztoru: jednak niektórzy idą do klasztoru, choć ich za to na kary przeznaczają, bo im każą płacić po 20 złr.; drudzy z długiemi włosami i zapuszczonemi podbródkami, których, jak sam słyszałem, lud szyzmatykami nazywał, idą do cerkwi.

Ale cóż to ma znaczyć to rozdwojenie ludu? Czyli to tędy jedna wiara i nie jedna Matka Boża? A do tego, jak mi miejscowi ludzie mówili, ten dziekan i proboszcz zakazuje im chodzić do kościoła, i mówi im: „Wolałbyś tymczasem kamienie tłuc, jak pójść do kościoła." A i do szkoły, którą księża w klasztorze mają i sami uczą, gdzie i ruskie dzieci chodzą, bo u siebie nie mają szkoły, to im zakazuje, i mówi, że które matki będą dzieci posyłać do klasztoru do szkoły, to ich nie będzie na Wielkanoc spowiadał. Zakazuje w cerkwi modlić się na książkach polskich, koronki mówić, klękać, i mówił do ludu, że już na drugi rok żadnemu księdzu ruskiemu nie pozwoli do klasztoru na odpust pójść, że wszyscy będą w cerkwi, aby ludzie, jak przyjdą na odpust, nie szli do kościoła, ale do cerkwi i t. d.

Dużo takich i tym podobnych rzeczy nasłuchałem się i napatrzyłem, a do tego rozdwojenia mięśl się przyczynić i miejscowy dziedzic, odstępując swe dworskie pomieszkanie dla księży ruskich, bo przy cerkiewce nie ma pomieszkania. O, jakże się gorszy lud, który z dawien dawna na Kalwaryę chodzi, aby na stacjach rozmyślał mękę Pańską! A czego to człowiek na starość się doczekał, że zamiast co z księży mamy mieć przykład i zachęcenie do miłości i nabożeństwa, mamy zgorszenie i rozdwojenie! I dla czegoż to? ... Co z tego doprowadzi — proszę mi odpowiedzieć. Dość na tem.

— **Do wiecznego spoczynku** na cmentarzu Łyczakowskim odprowadziliśmy wczoraj zwłoki zmarłej dnia 29. zeszł. m. panny Józefiny Dunin Brzezińskiej, córki ś. p. Józefa Dunina Brzezińskiego, oficera b. wojsk polskich, dekorowanego krzyżem wojskowym *virtuti militari* i Karoliny z hrabiów Latour Brzezińskiej. Liczny orszak ludzi różnego stanu towarzyszył pogrzebowi, wiedziony żalem za stratą tego acz kolwiek młodego, lecz uwieńczonego już ofiarnością i poświęceniem dla sprawy ojczystej życia, które zawcześnie zgasło dla rodziny za wcześnie dla owego szczęsnego koła, w którem wpływ cnotliwej, pełnej patrjotycznego żaru dziewicy-Polki, może być zbawiennym, osobliwie w teraźniejszej chwili, gdzie tak wiele pretensji, a tak mało zasług. Szczegóły z życia zmarłej należą do zaszczytnej kroniki ojczystej lat 1863 i 1864 r. i pamięć jej pozostanie tam niezatartą. Od owego czasu dnie ś. p. Józefiny Brzezińskiej były pasmem cierpień, znoszonych z rezygnacją podziwienia godną i anielskiem oddaniem się na wolę Bożą. Cześć przeto jej popiołom!

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan najw. postanowieniem z d. 21. września b. r. raczył prof. uniwersytetu dr. Antoniego Małeckiego we Lwowie, i byłego prof. gimn. i posła rajchsratowego Zygmunta Sawczyńskiego, mianować najłaskawiej członkami galicyjskiej Rady szkolnej.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, z dnia wczorajszego, umieszczają szczegółowe wiadomości o organizacji kół poselskich. Klub liberałów, którego program w głównych punktach wczoraj nam telegrafowano, wyszedł z inicjatywy posłów niemieckich z Czech, jako to: Banhausa, Kliera, Grossa, Wolfruma. Do nich przyłączyli się zaraz pp.: Herrman, Leeder, Limbeck, Lumbe, Pauer, Streeruwitz, Wolf, hr. Zedtwitz, sami Niemcy z Czech. Uzupełniamy tu punkta ich programu, których jest razem 7: Przystają na ugodę z Węgrami, pod warunkiem, że kwota, na wydatki wspólne i na dług państwa ze strony Węgier dostarczana, nie będzie mniejszą, niż jak się wykazuje podług dotychczasowego stosunku. Przywrócenie tej równowagi w skarbie, chcą osiągnąć za pomocą zmniejszenia etatu wojskowego, uproszczenia administracji, i uregulowania podatków bezpośrednich. Rozwoju konstytucji w duchu postępu liberalnego życzą sobie, ale na razie (*zur Zeit*) bez zmiany ordynacyj krajowych. Usunięcie konkordatu winno nastąpić w drodze ustawodawczej, równocześnie reforma ustaw o małżeństwach, szkołach i o wyznaniach. Punkt ostatni chce „rozdziału sądownictwa od administracji, rozszerzenia ile możności autonomii administratywnej pojedynczych krajów, szybkiego wprowadzenia dotyczącej organizacji, i przyzwala na wszystko, cokolwiek służyć będzie do postępu w duchu liberalnym, tudzież do materjalnego dobrobytu ludu." Resztę punktów wymienił wczorajszy telegram dokładnie. Jak widzimy z niektórych szczegółów powyższych, trudno, aby klub ten mógł liczyć na poparcie delegacji polskiej, chyba, że projekt tego programu przy dalszych obradach dozna znacznych zmian. Trzeba bowiem wiedzieć, że klub liberałów jeszcze nie zawiązany, i punkta wzmiankowane nie są jeszcze programem, ale dopiero — projektem programu.

W tym celu uważają Bergerzyści za potrzebne utwierdzenie pełnego konstytucjonalizmu także i w krajach przedlitawskich; urzeczywistnienie tego konstytucjonalizmu winno poprzedzić uchwałę finansową. Obowiązują się tedy wszelkiemi sposobami, jakich osobliwie regulamin Izby nastręcza, dążyć do tego, aby przedewszystkiem przyszły pod obradę, uchwałę i sankcję wszystkie ustawy, poręczające zupełny konstytucjonalizm. Do ustaw tych należą także ustawy: „o zupełnej udzielności (Souvernität) władzy państwowej w sprawach wychowania, szkoły i sądownictwa małżeńskiego, tudzież nietamowane funkcjonowanie władzy prawodawczej, sądowniczej i wykonawczej także względem osób duchownych i ich praw majątkowych."

Również projektem programu jest stylizacja druga, którą podają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, ułożona przez dr. Bergera i 9 kolegów jego ze skrajnej lewicy, a obracająca się jeszcze bardziej w ogólnikach. Jakkolwiek ugoda finansowa z Węgrami za ciężką wydaje się dla krajów przedlitawskich, to jednak panowie ci ze względu na przywrócenie konstytucji węgierskiej, tudzież na sankcjonowanie ustawy o sprawach wspólnych przystają na nią, mając szczególnie na uwadze konieczność położenia końca wewnętrznym zamieszkom w państwie, bo tego wymagają polityczne stosunki europejskie, grożące istnieniu państwa niebezpieczeństwami i katastrofami. Tylko oswobodzenie szkoły i oświaty od krępujących więzów, rozwój inteligencji i rozpowszechnienie prawdziwej wiedzy w masach ludu jest warunkiem rozwoju ekonomicznego, który jest niezbędnie potrzebny, aby kraje przedlitawskie sprostały przygniatającemu ciężarowi włożonemu na nie ugodą z Węgrami. To są wyrazy projektu Bergera.

Autorowie obu projektów rozesłali w poniedziałek zaproszenia do posłów.

W Izbie deputowanych Rady państwa na wczorajszem posiedzeniu interpelowano ministerjum handlu, czy rząd na tem jeszcze zebraniu Rady państwa przedłoży projekt ustawy o budowie kolei żelaznej z Pardubic na Znaim do Igławy. Przedłożenie rządowe względem pożyczki dla miasta Brodów, przekazane zostało wydziałowi finansowemu; wniosek o rewizję ustawy tyczącej się kolei żelaznych odesłano wydziałowi gospodarczemu. Następnie zdawał sprawę wydział nad wnioskiem względem zmian nowelli karnej, na mocy którego wyrok *ab instantia* zniesionym zostaje. Projekt ten, w trzeciem czytaniu przyjęto, jak donosi poniższy telegram. W miejsce hr. Adama Potockiego, który wystąpił z wydziału konstytucyjnego, wybrany został do tego wydziału Zbyszewski.

Dnia 30. z. m. dawał kardynał Rauscher w Wiedniu obiad dla biskupów, zgromadzonych właśnie w stolicy. *Corr. Gall* donosi, iż z wyjątkiem biskupów z Königgraetz, Krakowa i Gracu, wszyscy biskupi z krajów niemiecko-słowiańskich, a nawet biskup wrocławski (jako reprezentant dyecezji swej szlązkiej) bawią teraz w Wiedniu.

Biskup berneński wydał do duchowieństwa okólnik, potępiający agitacje na rzecz Moskwy.

Rada miejska w Salzburgu uchwaliła petycję przeciw konkordatowi.

Debatte zaprzecza wiadomości o cofnięciu projektu małżeństwa króla bawarskiego z najmłodszą siostrą cesarzowej austrjackiej. Przyjdzie ono do skutku jeszcze w tym roku.

Jenerał Fleury udał się z Wiednia do Berlina.

Klub Deakistów postanowił, iż podczas czynności delegacyjnych, sejm nie ma być odraczany, ale członkowie mają pracować w sekcjach.

Z Zagrzebia telegrafują dnia 30. września: Właśnie nadszedł z prezydjum kancelarji nadwornej dekret, nakazujący bezzwłocznie usunięcie wszystkich profesorów i dyrektorów szkół gimnazjalnych i realnych w Zagrzebiu, którzy brali udział w agitacjach narodowych. W Zagrzebiu usunięto 6.

Marynarka pruska wywiesiła d. 1. bm. banderę niemiecko-związkową.

A. A. Ztg. umieszcza korespondencję z Albanii z doniesieniem o groźnych tamże zaburzeniach przeciwko rządowi tureckiemu. Ludność chrześcjańska i muzułmańska ma tym razem wspólne żywić zamiary, a gubernator tamtejszy Izmaił basza ściągnął swe wojsko pod Djakovar i zażądał od Porty posiłków. Korespondencja utrzymuje, iż w Albanii główną odgrywa rolę ruch religijny; ludność niemnicka i muzułmańska przechodzi na katolicyzm, „Skutari (Skadar) stało się teraz Rzymem wschodnim," tak się wyraził jeden podróżny, dobrze obznajomiony ze stosunkami miejscowymi. I rzeczywiście musi w tem być coś prawdy, gdyż w *Inwalidzie* petersburgskim z dnia 17. września znajdujemy list pióra moskiewskiego, ubolewający nad tem, że „w Skadarze atmosfera jest całkiem katolicką." Ale właśnie ta okoliczność dowodziłaby, że Turcja może być bezpieczną tam, gdzie Moskwa nie ma wpływu.

Parlament północno-niemiecki przyjął dnia 30. z. m. ustawę o podatku solnym, znoszącą monopol soli.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 2. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa, ciągnęły się dalej rozprawy nad nowellą karną. Wniosek do ustawy, że wyroki uwolnienia z braku dowodów mają ustać, przyjęto w trzeciem czytaniu. Wybory członków trybunału stanu odroczono. Następujące posiedzenie we czwartek.

Paryż d. 1. października. Dzisiejszy *Etendard* donosi, że Rouher i Lavalette zostali powołani do Biarritz dla naradzenia się nad pracami, które w przyszłej sesji ciału prawodawczemu mają przedłożone.

Cormons d. 1. października. Przybyli tu przyjezdni z Włoch opowiadają, że w Rzymie wybuchło powstanie, i że papież wyjechał do Civittavecchii. Doniesienia te jednak nie są pewne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. października. **(Z Giełdy).** W transakcjach papierami publicznemi i notami nie notowano dzisiaj znowu nic. W handlu zbożowym zaś zapisano tylko: żyto korzec 160ftw. 7 złr. na listopad-grudzień 1867, styczeń-luty 1868 w Złoczowskim.

Choroba jedwabników we Francji nie mało sprawia kłopotu ekonomistom tamtejszym, i przyczynia się do zmniejszenia bogactwa narodowego. Rząd francuzki rozmaitemi środkami stara się zapobiegać chorobie jedwabników, trwającej już od lat 15 (od 1853 r.), która, podług sprawozdania złożonego w ciele prawodawczem, wyrządziła przemysłowi francuzkiemu straty prawie dwa miliardy. Roczną stratę ponoszoną przez hodowników gąsienic, liczą na 75,000.000 franków, a przemysłowców i robotników na 100,000.000 franków, razem 175,000.000. W roku 1810 produkcja oprzędów dochodziła do 4,000.000 kilogramów, w 1820 r. do 5 mil., w 1830 r. do 7 mil, w 1840 r. do 11 mil., a w 1850 roku przeszło 18 milionów kilogramów, co równało się 2,000.000 kilogramów czystego jedwabiu; licząc po 5 franków za kilogram kokonów, wypadnie suma 100 milionów franków. Od tego czasu cyfry szybko idą w odwrotnym kierunku, tak, że w roku 1866 wydajność jedwabiu we Francji nie przynosiła 25 mil. franków, a do tej sumy dodać jeszcze należy 15 do 20 milionów frank. używanych na kupno jajek w Japonii, które poprzednio hodowano w samejże Francji. Obecnie Japonia ma być jedynem miejscem, gdzie jedwabniki nie są zarażone chorobą, przyczyna i początek, której są niedocieczone. Uprawa drzew morwowych, których liśćmi karmią się jedwabniki, stanowi prawie wyłączne źródło dochodu mieszkańców tego kraju, gdzie zboże, ani latorośl winna nie rośnie. Ażeby podtrzymać tak ważną dla Francji gałąź przemysłu, rząd używa wszelkich środków, nietylko przez dostarczanie zdrowych nasion hodownikom jedwabników, lecz nadto przez rozdawnictwo licznych premiów tym, którzy rozmnożą nie mniej jak 10 gramów jajek, stara się zachęcać do domowego rozpładzania gąsienic, co tylko jedno skutecznie oddziaływać może przeciw rozwojowi choroby i dostarczyć zdrowego, swojskiego nasienia. Doświadczenie pokazało, że przy zaraźliwości choroby, w wielkich zakładach niczem szybkiego rozwoju jej powstrzymać nie można.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 31go sierpnia 1867 3,918.241 złr. 88 c. Od 1. do 30. września 1867 włożyło 1179 stron 114.627 złr. 93 c., zwrócono 856 stronom 108.126 zł. 7 c. przybyło więc 6.501 złr. 86 c. Zatem dnia 30. września 1867 był ogół wkładek 3,924.743 złr. 74 c.

Część urzędowa.

Obwieszczenie. Teorytyczne egzamina prawnicze, przez c. k. komisję egzaminacyjną prawniczo-historycznego wydziału we Lwowie w roku szkolnym 1868 przedsięwziąść się mające, rozpoczynają się z dniem 5 października 1867.

Egzamina te tylko ci słuchacze składać mogą, którzy na podstawie §. 55 instrukcji z dnia 27. maja 1856, po ukończonem czwartem półroczu, u dziekana wydziału prawniczego w przypisanym czasie się zgłosili, i przypuszczenie do złożenia egzaminu tego już otrzymali.

Co się tyczy egzaminów prawniczo-historycznych po wyż nadmienionych bezpośrednio nastąpić mających, które to egzamina słuchacze bądź to zaraz po ukończeniu czwartego, bądź w biegu piątego półrocza składać będą mieli, podaje się niniejszem do wiadomości, że ostatnie tygodnie miesiąca lipca i pierwsze tygodnie października 1868 r. jako zwyczajny, ostatni tydzień zaś półrocza zimowego 1868 r. jako nadzwyczajny termin ustanowione są; zgłoszenie się atoli do złożenia egzaminu w terminie zwyczajnym od dnia 15. maja aż do 15. czerwca 1868, w terminie zaś nadzwyczajnym w ciągu trzech tygodni przed ukończeniem półrocza zimowego nastąpić, i potwierdzeniem immatrykulacji, świadectwem dojrzałości, niemniej książką meldunkową zaopatrzone i do dotyczącego dziekana wydziału prawniczego podane być winno.

Licytacje. Urząd kameralny w Bolechowie przyjmuje do dnia 9. b. m. oferty na wydzierżawienie propinacji wódczanej i piwnej w Lisowicach, Podbereżu, Hurjejowie, Tiapczu, Cerkownej, Słobodzie i Laszkach, Polenicy, Bubmiszczu, Cezowie, Brzazie. Kamionce, Sukieli, Taniewie, Bolechowie Ruskim, Wołoskiej Wsi i w Salomonowej Górce. — Zarząd szpitalu wojskowego w Stryju wydzierżawia dnia 7. b. m. dostawę różnych potrzeb szpitalnych, jakoto: żywności, opału i pranie bielizny. — Sąd powiatowy w Mielcu sprzedaje d. 30. października i 29. listopada b. r. połowę gruntu pod l. 9. w Pławie, koło kolonii Schönauger; cena 645 złr.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie amortyzuje obligację indemnizacyjną okręgu lwowskiego z d. 1. listop. 1853 nr. 2934 lit. A. na sumę 200 złr. skradzioną w Gródku. — Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia spadkobierców Ignacego Smólskiego o pozwie Adriana hr. Mayli, tudzież Ksawera, Bronisława i Konstancji hr. Stadnickiej względem wykreślenia sumy 4386 dukatów hol. z dóbr Sędziszowa.

Przyjechali do Lwowa d. 30. września. Pp. Malczewski H. z Miłowy, Ettmayer J. z Wiednia, Stein F. z Debreczyna, Chmielewski A. z Barańczyc, Romer K. z Jodłownika, Müller K. z Kut, Jaskowski J. z Chocima, Kriegshaber H. z Wolicy, Więckowscy W. i K. z Tarnowa, Kohlrausch H. z Hanoweru, Starzewski M. z Kamionki, Tupec M. z Drohobyczy, Markiewicz F. z Buska.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 1. października

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	25
Losy z roku 1860	81	70
Akcje banku nar.	684	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	177	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	95
Srebro za 100 zł. w. a.	122	25

Kurs lwowski, z dnia 1. października

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski	5	86	5	94
Dukat cesarski	5	92	6	00
Moskiewski półimperiał	10	13	10	28
Moskiewski rubel srebrny	1	89	1	96
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	70
Pruski talar kur.	1	82	1	83
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	79	00	79	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	98	83	75
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	13	66	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	64	88	65	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	211	00	214	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	171	50	174	50

Wiedeń 30. września

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	20	51	70
„ Pożyczka narod.	65	35	35	55
„ Metaliki na m. k.	55	40	56	60
„ Obl. ind. niż. aust.	88	00	89	00
„ „ „ węgierskie	68	25	69	00
„ „ „ chor. i sław.	68	00	69	00
„ „ „ galicyjskie	64	50	65	25
„ „ „ bukowińskie	64	00	65	00
„ „ „ siedmiogr.	64	00	66	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	25
Losy pożyczki z r. 1839	136	50	137	00
„ „ „ 1854	71	50	72	00
„ „ „ 1860	85	75	86	25
„ „ „ 1864	73	50	75	70
„ „ srebrnej z r. 1864	73	00	73	50
„ „ „ 1865	78	00	78	50
„ kredytowe	127	00	127	50
„ ks. Esterhazego	10[illegible]	00	102	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	50	22	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	12	00	12	50

Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	685	00	685	00
„ anglo-austr.	105	75	106	85
Zakładu kredytowego	178	00	178	20
Kolei półn. Ferdynanda	1685	00	1690	00
„ Karola Ludwika	2[illegible]5	50	210	00
„ czerniowieckiej	171	00	171	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	25	98	75
„ „ lw. czern. za 100	84	35	84	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los.	96	90	97	10
w walucie austr.)	92	25	92	50
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	0[illegible]	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	00	106	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	95	9	96
Augsb. 100 złr. nr.	103	15	103	35
Frankf. n. M. 100	103	40	103	60
Hamb. 100 mark.	91	40	91	70
Londyn 10 fnt.	124	30	124	60
Paryż 100 frank.	49	30	49	40
Warszawa 30. września				
Półimperjały. rubli	00	00	40	00
Listy zastawne III. ok. „	78	50	79	00
„ „ kupon. „	01	01	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	54	17	55	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15,
„ „ w g. 8. 14

✝

Dnia 25, b. m. w Sieńkowie, w obwodzie Złoczowskim pod Radziechowem po długiej a ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu s. p. **Letycja Wilczopolska**, córka majora wojsk polskich z pod wodzy Kościuszki, i matki z domu Wydżgów, w Lubelskiem województwie wówczas znaczne dzierżącego włości.

S. p. Letycja Wilczopolska przyjęła jak najstaranniej daną jej umysłową uprawę, a ze sztuk pięknych w melodji i grze na fortepianie pusunęła tak wysoko, że ułożyła nową metodę nauki gry na fortepianie, która ułatwia wiele naukę biegłego nót czytania i nadanie technicznej w grze wprawy. A gdy los przeciwny po pierwszych latach życia w domu rodziców, dostatków do przesytu, potrącił ś. p. Letycję Wilczopolską w niedostatek, tuląc ona znowu przy sobie ojca, owego męża wojskowej zasługi i obywatelskiej, założyła w 1849 r. zakład, i po 1 0 uczennic dziennie liczyła, które na wielu fortepianach pod okiem pomocnic w znacznej liczbie przybranych, a pod jej głównym kierunkiem, pobierały wedle jej systemu naukę gry na fortepianie

Nieskończona dobroć serca ś. p. Letycji Wilczopolskiej, niedopuszczała nigdy wejść w ścisły rachunek kosztów utrzymania tak znacznego zakładu, i zdawało się jej, że ilość znaczniejsza uczennic, pokryje wydatki przybranych choćby, nad potrzebę pomocnic, którym nie będąc w stanie odmówić pola zapracowania, zakład swój otwierała, aleź i z jej setki uczennic połowa znoważ z domów uboższych albo nic, albo mało co za naukę opłacała. Okazały się więc bardzo znaczne braki i niedobory, które uciśnęły najdotkliwiej w ostatnich latach to szlachetne tchnienie spragnione poświęcić się dla dobra polskiej dziatwy i ogółu.

Wieleż to osób zawdzięcza ś. p. Letycji Wilczopolskiej grę na fortepianie! Wiele przyswoiwszy sobie jej me odę znalazło pole do zapracowania na rodziny całe, — a ona, — gdyby nie dom pokrewny w Sieńkowie, gdzie jej w tym roku odpłacono serdecznem przytuliskiem jej mnogie dla drugich ofiary, byłaby w ostatnim zgasła niedostatku. 2540 1—1

Cześć jej pamięci!

Lwów dnia 28. września 1867.

L. 1787.

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym w Kołomyi są prowizorycznie do obsadzenia posady:

1) kasjera, z roczną płacą 420 złr. w. a. a względnie
2) kontrolora „ „ 400 „ „ „
3) budowniczego „ „ 3.0 „ „ „

Z posadą kasjera i kontrolora połączony jest obowiązek złożenia kaucji w kwocie, odpowiadającej rocznej płacy. Przy obsadzeniu posady budowniczego ukończeni technicy szczególnie uwzględnieni będą.

Posady te, prawa do emerytury nie nadają.

Kompetenci mają podania swoje dokumentami służbowemi zaopatrzone na ręce Zwierzchności gminnej, najdalej do końca października b. r. wnieść. 2541 1—3

Od Zwierzchności gminnej

Kołomyja d. 20 września 1867.

Nr. 2434

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa niniejszem wiadomo czyni, że w dniach niżej wymienionych zawsze o godzinie 10. z rana. następujące dochody miasta w trzechletnią dzierżawę, a to od 1. stycznia 1868 aż do końca grudnia 1870 przez publiczną licytację wypuszczane będą:

a) na dniu 24. października 1867, dochód z prawa propinacji piwnej z dodatkiem gminnym od piwa, wraz z dzierżawą browaru miejskiego, z ceną wywołania rocznego czynszu w sumie 12.000 złr. w. a.

b) na dniu 29. października 1867 dochód z wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, łącznie z dodatkiem gminnym od tychże, a przeto wszelki dochód z propinacji wódczanej, z ceną wywołania rocznego czynszu w sumie 20.000 złr. w; a.

c) na dniu 31. października 1867 dochód z wyrobu i hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, tudzież dochód z wyszynku słodzonych trunków przez właścicieli handlów korzennych i traktyjerników, łącznie z częścibwem dodatkiem gminnym z ceną wywołania rocznego czynszu w sumie 5000 złr,

Ta licytacja na dzień 31. października 1867 na ten wypadek jedynie rozpisuje się, i akt tejże licytacji natymże zatwierdzonym będzie, jeżeliby się licytacja na dzień 29. października r. b. rozpisana, nieudała, i akt tejże licytacji z dnia 29. października r. b. przez Radę miasta zatwierdzony nie został.

Ubiegający się o jedną z powyższych dzierżaw mają się w 10% wadjum od ceny wywołania zaopatrzyć.

Warunki licytacji będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno jednak takowe także przed terminem licytacyjnym w kancelarji naczelnictwa przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie wzmiankowanych dochodów w drodze licytacyjnej na powyższych terminach, jako pierwszych i ostatnich nastąpi, że przeto w razie, jeżliby ceny wywołania nawet ofiarowane nie były, licytacja niżej tych cen przedsięwziętą będzie, 2543 1—2

Rzeszów dnia 28. września 1867.